№ 132. Lublin, PIĄTEK dnia 5 (17) Listopada 1876 r. ROK I.

GAZETA LUBELSKA.

PISMO ROLNICZO - PRZEMYSŁOWO - HANDLOWE I LITERACKIE.

Wychodzi w **Poniedziałki, Środy i Piątki.** Biuro Redakcyi przy ulicy Królewskiej Nr. 205, w Warszawie expedycyą i kantor do przyjmowania ogłoszeń w księgarni W. Czarnowskiego i S-ki.

Dziś św. Salomei P. i Grzegorza.
Jutro św. Maksyma B. i Eugeniusza.
Pojutrze św. Stanisł. Kost.
Wschód słońca o godz. 7 min. 22.
Zachód słońca o godz. 4 min. 7.
Zimna rano stopni 1.

Doniesienia i ogłoszenia przyjmują się za opłatą od wiersza jedno-szpaltowego, drobnym drukiem, za pierws[illegible] kop. 4, za następne zaś razy po kop: [illegible]

Cena prenumeraty: kwartalnie w Lublinie rs. 1, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 35.

Numer pojedynczy kop. 5

WIADOMOŚCI RZĄDOWE.

— Czytamy w „Gońcu urzędowym“ z dnia 31 paźdz. (12 listopada):

Słowa powiedziane przez Najjaśniejszego Cesarza na przyjęciu szlachty moskiewskiej i obywateli miasta, w Moskwie, 29 października 1876 r.:

„Dziękuję wam, panowie, za uczucia któreście pragnęli Mi wyrazić z powodu teraźniejszych okoliczności politycznych. One teraz bardziej się rozjaśniły, i dla tego gotów jestem z zadowoleniem przyjąć wasz adres.

Wiadomo wam już, że Turcya ukorzyła się przed Mojemi żądaniami o bezzwłocznem zawarciu rozejmu, żeby zakończyć nieużyteczne rzezie w Serbii i w Czarnogórzu. W tej walce nierównej, Czarnogórcy okazali się jak zawsze prawdziwymi bohaterami. Żałuję, że nie mogę tego samego powiedzieć o Serbach, chociaż w szeregach ich walczyli nasi ochotnicy, których wielu krew przelało za sprawę słowiańską.

Wiem, że cała Rossya wraz ze Mną przyjmuje najwyższy udział w cierpieniach naszych braci z wiary i pochodzenia; dla Mnie jednak prawdziwe interesa Rossyi są droższemi nad wszystko i pragnąłbym do ostatniej chwili oszczędzać drogą krew rossyjską.

Dla tego to starałem się i nie przestaję starać o otrzymanie na drodze pokojowej prawdziwego polepszenia losu wszystkich chrześcian zamieszkałych na półwyspie Bałkańskim.

W tych dniach mają rozpocząć się obrady w Konstantynopolu między przedstawcami sześciu wielkich mocarstw dla ułożenia warunków pokoju.

Bardzo pragnę, żebyśmy mogli dojść do ogólnego porozumienia. Jeśli jednak do porozumienia nie przyjdzie, a Ja uznam, że nie osiągniemy takich rękojmi, jakie zabezpieczałyby wykonanie tego, czego mamy prawo żądać od Porty, to mam mocny zamiar działać niezależnie, i jestem przekonany, że w takim razie całą Rossya odpowie na moje wezwanie, gdy to za potrzebne uznam, i gdy honor Rossyi wymagać tego będzie. Jestem także przekonany, że Moskwa, jak zawsze, da w tem przykład. Oby nam Bóg dopomógł spełnić nasze święte posłannictwo!“

POGADANKI SĄSIEDZKIE.

9

Do P. Budrysa w Wilnie, d. 10 listopada 1876 r.

Kochany Przyjacielu! Utonąłeś jak widzę w twojej ukochanej Litwie i chyba „po śnieżystej zamieci“, do nas Budrys przyleci. Oto! szczęść ci tam Boże, a do nas wracaj co prędzej, a tymczasem dalej pisujmy do siebie.

Dla mnie zamiana myśli jest koniecznością życia, a tu Bogiem a prawdą o to nie łatwo. O potocznych rzeczach, literaturze, polityce można nagadać się do wyschnięcia w gardle, ale zaczepić o nas samych, o niedobory stanowiące szkopół o który rozbijają się wszystkie nasze pojedyncze i zbiorowe dążności—wara! Okłamywać się, jak to ktoś słusznie powiedział, *to rzecz łatwa, a ignorować co nie miłe, to rzecz tak naturalna,*—że zawsze się jest człowiekiem źle wychowanym jeżeli się wystąpi z gorzką, choćby najrzeczywistszą prawdą.

Co do mnie nie znoszę przesłodzonych napojów, nie cierpię cukrowanach frazesów—nienawidzę—blagi. Dla tego to, jak lubiłem serdeczną z tobą rozmowę, tak pragnę pisywać do ciebie, wydobywając z pod serca to, co mię boli, lub cieszy.

Owoż doświadczyłem obu tych uczuć z powodu wyborów na urzędy do sądów Gminnych i z ich funkcyonowania.

Po raz bo pierwszy od dawna, inteligencya nasza nie grupując się wedle starożytności rodu, wypchanej kieszeni, zajmowanego stanowiska, stopnia wykształcenia i zdolności, lub jakich innych choćby i pretensyjnych zachcianek, umiała ocenić jednomyślnie całą działalność nowotworzącej się instytucyi i uczuła całą potrzebą sumiennego, a bezstronnego jej w myśl prawodawcy poparcia. To też pomimo trudnych do przezwyciężenia prze-

Marietta

EPIZOD Z WOJNY AUSTRYACKO-FRANCUZKIEJ

w roku 1859.

(USTĘP Z PAMIĘTNIKÓW)

Władysława K. Zielińskiego.

(dalszy ciąg—patrz Nr. 131).

U podnoża skał niebotycznych, Limone otoczone z trzech stron ogrodami cytrynowemi, zdaje się być rajem. Na przeciwnym brzegu jeziora, widać górę Monte Baldo w całej okazałości, na lewo Torbole i część portu w Riva. Nad Torbole na szczycie skał widnieją ruiny zamku Nago. Na prawo w mgle oddalenia widać cypel półwyspu Sermione i niewyraźnie rysujący się pas ziemi gdzie Peschiera leży. Cokolwiek w prawo naprzeciw Limone widać miasteczko Garda, z kościołem którego wieżyca jak strzała ku niebu się wznosi i złocistym blaskiem krzyża migoce. Tuż obok widać w cieniu oliwek, skałę zwaną Bocca di Garda, na której wznoszą się wspaniałe ruiny starożytnego zamczyska.

Naprzeciw Limone w linii prostopadłej widać na jednej ze spadzistości Monte Baldo, wspaniały kościół: Madonny della corona, do którego 700 stopni w skale wykutych od powierzchni jeziora prowadzi. Dalej widać Casternia osadę wzniesioną na miejscu starożytnego Castra romana, gdzie Catulus przeciw Cymbrom obóz założył.

Limone, mała rybacka osada, sławna ogrodami cytrynowemi, własność hrabiego F. szczyci się także nader ciekawym historycznym wspomnieniem. Oprócz willi hrabiego F. położonej tuż nad jeziorem, wznosi się tu także mały kościołek, i piękne mieszkanie podesty.

Rozstawiwszy straże w około Limone, i wysławszy silny patrol do Bogliacco, wyszedłem na taras ogrodu, należącego do miejscowego parocha u którego chwilową zająłem był kwaterę. Z tąd widziałem całe panorama, śliczne wyspy Isola di Frati, Tremolone i Isoletto, Monte Baldo z kościołem Madonny, i inne wyżej opisane miejscowości. W głębi po za mną rozsiadło się Limone, słynne tem iż tu Andrzej Hoffer był przez zdradę ujęty i że z tąd poszedł na śmierć męczeńską do Mantuy.

Milczałem w głębokiej zadumie, słuchając poświstu Sovera, który ze szczytów Alp tyrolskich od północy, dmąc, na płaszczyznę jeziora spuściwszy się, takowe mącił i niepokoił. Jezioro było czarne, pokrywające się niekiedy pianą śnieżnej białości, wiatr północny ów Sover dął przeraźliwie, jezioro szumiało piętrząc w olbrzymie bałwany i zdawało się, iż z tego łańcucha gór wydrzeć się pragnie które je ściśnęły. Niebo pokryło się ciemnym chmur kirem, od czasu do czasu tylko, ponurą ciemność rozjaśniała błyskawica, po której rozlegał się majestatyczny huk gromu!

Wiatr huczał, jęczał, jezioro szumiało ryczało potężnym głosem natury, a ja? stojąc słuchałem czy jaki powiew północny nie powie mi co o wiekopomnym Hofferze, lub też nie przyniesie mi wieści z kraju i od rodziny?

Nagle ryk jeziora ustał, wiatr by latawiec zmęczony opuścił swe skrzydła, i nastąpiła cisza głęboka, przerażająca. I oto grom, błyskawica — i znowu wiatr huczy, a jezioro jęczy, lecz jakoś okropnie, dziko i przerażająco.

Nasyciwszy się widokiem rozhukanego jeziora udałem się do proboszcza i z nim jak również z podestą poszliśmy do groty Andrzeja Hoffera, w której ten bochater tyrolski ukrywał się przed francuzami.

Tak proboszcz jako też i podesta byli bardzo grzeczni, tak dalece, iż to zwróciło moją uwagę na nich, rozmawiając o przeszłości, przeszliśmy obok willi hrabiego F., a minąwszy takową, przechodziliśmy koło nędznej rybackiej chatki. Nagle drzwi chaty rozwarły się, i ja ujrzałem w nich Mariettę.

Marietta ujrzawszy mnie, lekkim skinieniem głowy, dała mi znak bym się do niej zbliżył, jako też pod pozorem iż chcę się wody napić poszedłem ku chacie.

szkód, wybory te przeszły nasze oczekiwania a z małemi wyjątkami, Sądy gminne od sierpnia zaledwie funkcyonujące na dobre, stanowią instytucyą, której dodatnie skutki w moralnym ustroju naszego społeczeństwa, już dzisiaj wyraźnie uwidocznić się dają. Co na tem większą zasługuje uwagę, że nowokreowani sędziowie i ławnicy, z nowo pisanym prawem zapoznawać się zmuszeni, nawałem prac są obarczeni, a opuszczenie przez to koniecznie własnych, najczęściej arcy smutnych interesów, wynagrodzeniem jakie pobierają nie tylko nie jest kompensowane, ale musi ich narażać na znaczne materjalne straty. Z pociechą wyznać ci muszę, że tam gdzie tylko inteligencya w składzie sądzących przeważa, nie słyszałem jeszcze dotąd o żadnym wyroku stronniczością lub lekceważeniem napiętnowanym. Ogół nasz zaś, otaczając nową instysucyą, szacunkiem i uznaniem, daje też dowód pewnej dojrzałości społecznej.

Jednej rzeczy lękać się trzeba, a to by ci nasi zacni sędziowie, ci nasi zacni ławnicy, nie zrazili się pracą, nie zniechęcili się materjalnemi stratami jakie ponoszą—słowem—żeby wytrwali do końca. Niech pamiętają oni, że pierwsze ich dzisiejsze tak pięknie rozpoczęte kroki, o losie dalszym całej instytucyi stanowić muszą i że ich sądy gminne, są dziś bez zaprzeczenia jedyną szkołą która na moralnej drodze lud kształci, a wyższe warstwy uszlachetnia, i że pierwszy z nich któryby dał z siebie przykład braku wytrwania, może dać tem przykład do naśladowania innym, bo przykład, zwłaszcza u nas, zawsze naśladowanym być może, a tem samem sprowadzić nieobliczone a zawsze smutne dla nas następstwa.

Dla czego wybory, jak wspomniałem nie wszędzie wydały pomyślny rezultat, dla znających nasze stosunki wiejskie zbytecznem by było tłómaczyć. Inteligencya wiejska—to jedynie więksi właściciele ziemscy, wyborcy—to lud, mający się w stosunku do pierwszych jak sto do jednego. W niektórych miejscowościach stosunek ten jeszcze się zwiększał na korzyść pierwszych, a były i takie gdzie żaden ziemianin nie posiadał wymaganego censum. Pomiędzy ziemianami a ludem stanął w pośrodku nieubłagany w drażnieniu i szianiu nieufności—serwitut, a z ubocza działały często wpływy przeważne, a dla inteligencyi wrogie.

Nie raz prasa ciskała gromy na absentowanie się ziemian od zebrań gminnych, które w zastosowaniu ścisłem do prawa, a sumiennie prowadzone dla ogółu rolników dodatnie przynieść by mogły rezultaty. Ah! jakżebym życzył sobie, aby ci piorunujący byli obecni choćby z nich jednemu! Wówczas by dopiero się przekonali o ile ich zarzuty na przypuszczeniu tylko się zwykle opierają. Poparlibyśmy to chętnie dowodami, gdyby dowody te jasno wypowiedzianemi, jakbyśmy tego pragnęli, być mogły. Nieraz najnaturalniejsze owoce z przepisów odnośnych wypływające, stają się dla nas zielonemi winogronami, do których wzdychamy napróżno. Kto niewierzy, łatwo mógłby przekonać się o tem.

Prawda, że często błąkamy się nie umiejąc właściwych dróg wynaleźć, lecz i tego zaprzeczyć nie podobna, że często musimy odbywać wyścigi z przeszkodami, których przesadzić nie jesteśmy w stanie.

Twój Kurdesz.

Echa wojenne

+ Według urzędowego telegramu w Taganrogu polecono władzy miejskiej przygotować kuchnię na 10,000 wojska które tam w tych dniach ma przybyć pociągami kolei żelaznej.

+ „Agencya Havas" donosi, że odkryty w Konstantynopolu spisek miał być dokonany w dniu 1 b. m. we środę; podczas posiedzenia ministeryalnego wszyscy spiskowcy mieli się rozdzielić na dwie partye, z których jedna powinna była owładnąć dworzec Top-Kanu dla wzięcia chorągwi proroka, a druga jednocześnie napaść na Salę Rady Porty i tam zamordować wielkiego wezyra ministra spraw wewnętrznych, ministra marynarki Szejch-alistama i Mithad-paszę jako szczególnych zdrajców ojczyzny i religji, poczem złączone partye miały z chorągwią proroka przejść przez ulice Konstantynopola wzywając do pomocy i współudziału wszystkich prawowiernych i nakoniec udać się do pałacu Dołma-bachcze i tam zdetronizować Abdul-Hamida, a ogłosić sułtanem Jusufa-Izeddina, plan ten atoli skończył się na.... aresztowaniu przywódców.

+ Warszawski Zarząd artyleryjski ogłasza licytacyą na dostawę 65000 gotowych ostrych ładunków do rewolwerów *Lefoché* Nr. 2 kalibru 12-o milimetrowego i 35000 kapsul do rewolwerów *Kolta*.

+ Jeden z największych okrętów marynarki francuzkiej „Trident" w tych dniach w Tulonie z warsztatów spuszczony został, dla wzmocnienia uzbrajającej się floty.

+ W Grecyi ogłoszoną została nowa ustawa organizacyi wojskowej, która ma być wciągu miesiąca wprowadzona w wykonanie, zwołaniem całej obrony krajowej. Korespondent do Köln Ztg. podaje ciekawe wiadomości i między innemi pisze: W kołach rządowych mówią znajwiększą pewnością o nowym sprzymierzeńcu Turcyi, którym ma być Grecya. Dobrze poinformowani Grecy oświadczają jednak: Hellada w takim razie tylko połączyłaby się z tym trupem, gdyby go Anglia zgalwanizowała.

+ Flota turecka pancerna zarzuciła kotwicę w Bosforze. Przybyło tam wielu oficerów angielskich z inżynieryi.

+ Birżewyje Wiedom. donoszą o ogromnej bateryi budującej się nad ujściem dniestrowego limanu. Uzbrojenie tej materyi umieszczonej na wyniosłości składać się ma z dział 40-o funtowych i moździerzy, a zadaniem jej będzie bronić przystępu nieprzyjaciela do limanu Dniestru.

+ Przewóz wojsk. „Ruski Mir" pisze, iż ukończyły się już narady odbywane przez dyrektorów kolei żelaznych wezwanych przez ministeryum kommunikacyi do Petersburga. Zarządy dróg żelaznych mają jak najrychlej przygotować i złożyć ministeryum kommunikacyi rozkłady biegu pociągów do przewozu wojska i taborów wojskowych. Na zebraniu ustanowiono specyalne przepisy i regulamina. Przewóz wojsk ma się odbywać bez przerwy przez siedm dni, ósmy zaś przeznacza się na wypoczynek dla służby. W dniu tym tylko pociągi pasażerskie kursować będą. Ekspedycya towarów i posyłek prywatnych może być dopuszczona z pewnemi ograniczeniami, o ile nie przeszkodzi ruchowi i potrzebom armii. Z chwilą mobilizacyi wszystkie wagony na drogach żelaznych naładowane towarami i pakunkami prywatnemi, mają być natychmiast opróżnione.

Wiadomości Polityczne.

Wszystkie dzienniki europejskie zgodnie utrzymują, że położenia obecne jest nadzwyczajnie poważnem i że przyszłość ukazuje się w barwach najposępniejszych. Berlińska „National Ztg.," która ma stosunki z pruskiem ministeryum spraw zagranicznych tak o tem pisze: „Tak więc, odrzucone zostały zasłony, które dotychczas zakrywały kwestyą wschodnią, i otóż Anglia i Rossya, dwa mocarstwa współzawodniczące z sobą w Azyi, stoją naprzeciw siebie z ręką na mieczu, gotowe bój śmiertelny zawrzeć. Dla walki między Anglią i Rossyą, pozycye przy Bosforze byłyby wyjściem, a bynajmniej nie zakończeniem, i olbrzymi bój staczany byłby na niezmierzonych przestrzeniach świata. Perspektywy, jakie otwiera nieprzyjacielskie starcie między Rossyą i Anglią, są dla stron obu tak nieobliczonej doniosłości, że właśnie z ich niebezpieczeństw czerpiemy główny powód do resztki nadziei, jaka jeszcze po ostatnich mowach pozostać mogła dla pokojowego rozwiązania przesilenia wschodniego. Ogledność z jaką postępuje polityka niemiecka względem tego przesilenia, jest przez te zajścia na nowo usprawiedliwioną; spodziewamy się bowiem, że przecie nie zażądanoby od nas abyśmy w danych okolicznościach bronili się na górach Himalajskich, nad Renem i nad Wisłą.— Rządy Anglii i Rossyi zapowiadają zebranie się konferencyi; stać się to ma jednak wśród takiego szczęku oręża, że doprawdy usprawiedliwić to może instynktową obawę, z jaką w Europie przyzwyczajono się oczekiwać konferencyi. A przytem mimo wszelkie zapewnienia, zdaje nam się, że ze-

---

— Signore!—rzekła Marietta gdym wszedł do wązkiej sionki chaty,—Bóg was strzegł i poprowadził tędy, że mogę wam powiedzieć to co wiem z pewnością! Uchodźcie ztąd, za godzinę najdalej, batalion Piemontczyków ma tu przybyć, podesta powiadomił ich o waszej bytności tutaj.

W tej chwili, usłużny i słodko grzeczny podesta, zbliżył się do drzwi chaty, i jak to dojrzeć mogłem piorunujące rzucił spojrzenie na dziewczynę, która cała drżąca podawała mi kubek zimnej wody. Pożegnawszy Mariettę skinieniem głowy, poszedłem z mymi towarzyszami ku grocie Hoffera, którą obejrzałem, a wróciwszy do oddziału niezwłocznie dałem rozkaz do wymarszu, i w chwil kilka przyaresztowawszy uprzejmego podestę, udałem się ku przednim czatom naszym, stojącym na górze di Notta, gdzie po niespełnej godzinie marszu przybyłem i tu porucznika Ritta z licznym oddziałem oczekującego na mnie zastałem.

Z góry di Notta wybornie było widać część jeziora i drogę prowadzącą z Garynamo do Limone. Ztąd też niebawem ujrzałem jak znaczny oddział wojska do Limone się zbliżył, miejscowość tę otoczył i z wielką przezornością wszedł do osady.— Byli to Piemontczycy którzy mnie wraz z całym oddziałem złapać mieli. Nazajutrz zdałem raport Majorowi i przedstawiłem mu pana podestę z Limony, którego niezwłocznie jako przekonanego o zdradę odesłano do Roveretto do sądu wojennego, ja zaś ponownie otrzymałem rozkaz udania się z całą kompanią do Limone przyprowadzenia Proboszcza, który wedle zeznania podesty także o wszystkiem wiedział.

Niezwłocznie, otrzymawszy ten rozkaz udałem się przez górę di Notta do Limone, gdzie przybywszy Piemontczyków już nie zastałem. Otoczyłem plebanią, i wysłałem porucznika Ritt, z rozkazem aresztowania proboszcza,—lecz jak się przekonał w plebanii niebyło już i żywej duszy. Nie tracąc i chwili pobiegłem do chaty Marietty. Wszedłszy do tejże zastałem na środku izby nie młodego człowieka, otoczonego kilkorgiem drobnej dziatwy. Był to ojciec Marietty.

— Gdzie Marietta? zapytałem nie widząc jej.

— A! to wy Signore!—coście nas od śmierci głodowej uratowali, odparł pytany.

— Gdzie Marietta, zapytałem ponownie, chcę jej podziękować za wczorajszą przysługę!

— Niema jej panie! rzekł rybak

— Gdzież jest?

— Gdzie?—i mówiąc to rozwarł szeroko drzwi chaty i wskazując na spokojne jezioro dodał: ot, tam!

— Jakto? tam? nierozumiem, zawołałem zdziwiony.

— Tak jest Eccellenza! ona tam, na dnie jeziora, ona szczęśliwa, bo nie cierpi więcej!

— Przebóg! zawołałem, utopiła się?

— Nie! gli Piemontesi,—la canalia maladetta! utopili ją, powiedziano, im że ostrzegła Was wczoraj! Włosi nie zrobili by tego, ale Piemontczycy i te czerwone diabły, wszystko zrobić zdołają.

Ciemno mi się w oczach zrobiło, ugiąłem kolana i w obliczu jeziora, zmówiłem za jej duszę: Ave Maria. Rybak smętnie spoglądał na mnie, a widząc mnie modlącym się, sam ugiął kolana i zasłał do Boga westchnienie, które pewnie obiło się o stopy tronu Przedwiecznego.

W miesiąc później gdyśmy już byli w Lazise na przeciwległym brzegu jeziora, fale wyrzuciły ciało nieszczęśliwej Marietty,—którą złożywszy do trumny, ustroiwszy kwieciem w obec licznego zgromadzenia mieszkańców Lazise i w obec całego batalionu wojska, pochowaliśmy w kościele miejscowym. Nazajutrz, za spokój duszy nieszczęśliwej Marietty, proboszcz z Lazise odprawił świętą ofiarę.

branie się owej konferencyi wcale nie jest pewnem a wszystkie wiadomości, które ową pewność stwierdzają, przyjmowane być winny tylko z wielu zastrzeżeniami. Dopóki nie może być zawiadomienem o przystąpieniu Niemiec do konferencyi. znak to, że inne jeszcze przeszkody są do usunięcia.— Albowiem Niemcy zastrzegły sobie w kwestyi wschodniej iść zawsze ostatnie, choćby tylko dla zobaczenia, dokąd też drndzy pójdą."

W istocie Niemcy nic jeszcze w przedmiocie konferencyi nie powiedziały, a dzienniki berlińskie wyrażają przekonanie, że obecne położenie przybrało charakter tak ostry, iż Niemcy najlepiejby postąpiły, gdyby wcale nie wysełały pełnomocników swoich na konferencyą. W rzeczy samej, trudniej dziś niż kiedykolwiek oczekiwać powodzenia konferencyi, gdy główne mocarstwa mające sprzeczne interesa na Wschodzie z góry zapowiedziały, iż z orężem w ręku bronić ich będą; zda je się bowiem, że nietylko Anglia i Rossya, ale Ausrya także równie stanowczem usposobieniem przystąpi do konferencyi, jeżeli rzeczywiście konferencya się zbierze.

Konstantynopol, 12 listopada. Z dniem każdym przybywa tu coraz większa liczba oficerów angielskich, którzy przyjmują służbę w marynarce tureckiej.

Białogród, 15 listopada. Układy o linię demarkacyjną napotykają trudności. Rossya żąda status quo z 27 października. i zgodnie z tem opuszczenia Dżunisu przez Turków. Ponowienie kroków nieprzyjacielskich nie jest niemożliwem. Wczoraj wieczór jeden batalion rossyjski przybył tu i zajął kwatery w fortecy. Legion kozaków pomieszczony został w Topczydere.

W kołach dyplomatycznych sądzą, że widoki pokoju znikają; angielski projekt konferencyi z trudnością może być wykonany. Rossya, Niemcy i Włochy bezwarunkowo żądają autonomii miejscowej dla Bulgaryi i Bośnii. Do Kladowa posłano wojsko, aby w potrzebie podać rękę Rumunii.

Konstantynopol, 13 listopada. Porta postanowiła nie oświadczyć się w przedmiocie konferencyi, dopóki dokładnie nie pozna przedmiotu obrad.

Konstantynopol, 13 listopada. Flota pancerna turecka wypłynęła ze Złotego Rogu na północ do Bosforu.

Kolonia, 13 listopada. „Gaz. Kol." ogłasza podpisany przez ministrów: Depretis, Mancini, Nicotera i Mezacapo, memoryał do króla w przedmiocie rozporządzeń, jakie wydane być mają przy śmierci i po śmierci Papieża. Okolice Watykanu mają być bezzwłocznie zajęte wojskiem. Po śmierci Papieża, prefekt rzymski z kamerlingiem, majorem domus i maestrem kamaryerem, oraz dwoma lekarzami i sekretarzami, wejdą sprawdzić śmierć Papieża i potrzebne formalności spełnić. W razie odmowy, prefekt z kwestorem, lekarzami, 2 notaryuszami i 4 świadkami, przemocą wejdzie do Watykanu, zabierze pierścień rybacki i wraz z protokułem obdukcyi prześle go do dziekana kardynałów. Wszystkie sprzęty w pokojach Papieża będą opieczętowane i pozostaną aż do usunięcia zwłok papiezkich, a kwestor wyda rozporządzenia dla utrzymania wewnętrznego porządku. Spisane także będą wszystkie przedmioty, Po 24 godzinach, zwłoki przeniesione będą do bazyliki i oddane duchowieństwu dla odbycia pogrzebu.

Wiedeń, 13 listopada. „N. fr. Presse" utrzymuje, że trudności w przedmiocie linii demarkacyjnej są usunięte. Rossya nie żąda już, aby Turcy opuścili Aleksinacz.

„Pol. Corr." zawiadamia, że siły zbrojne tureckie w Erzerum wynosić mają 120,000 ludzi. Urządzają drugi obóz w Szumli, do którego udadzą się wojska z pod Niszu i z Albanii. Z Yemenu Damaszku i Alepu codzień przybywają wojska do Konstantynopola. Flota pancerna turecka podzielona została na 4 eskadry, z których jedna pozostaje w Bosforze, druga pod dowództwem Hobarta, wpłynie na morze Czarne, a dwie pozostałe krążyć mają na morzu Śródziemnem.

Berlin, 13 listopada. Biuro telegraficzne Hirsza otrzymało następującą depeszę z Pesersburga, z dnia dzisiejszego: Rozkaz ogólnego uruchomienia armii oczekiwany jest na 18 listopada. Nad Prutem stanie 6 korpusów armii. Rozstawienie wojska skończone być ma do 1-go grudnia. Obywatele ziemscy Rossyi południowej ofiarowali rządowi 5 milionów rubli na cele wojenne. Wszystkie miasta rossyjskie oddają państwu do rozporządzenia znaczne summy pieniężne. Pożyczka przymusowa, jak na teraz nie będzie więc wypuszczoną.

Białogród, 13 listopada. Rząd probuje skłaniać ludność do podpisywania adresu do Czerniajewa. Serbowie jednak wolą podpisywać adres do Horwatowicza.

Urlopowana milicya z zadowoleniem wraca do domu. Ludność pragnie pokoju.

Białogród, 13 listopada. Większa liczba oficerów rossyjskich i ochotników odjeżdża do Rossyi z zamiarem nie wracania już do Serbii, lubo Czernajew wymógł na nich obietnicę, że po upływie rozejmu stawią się w Belgradzie. Oficerowie rossyjscy zapewniają, że teraz własna ojczyzna ich potrzebuje. Czernajew wciąż tu jeszcze pozostaje, jakoby dla słabości zdrowia.

Londyn, 14 listopada. Artykuł jak się zdaje półurzędowych „Morning Posta," mówiąc o blizkiem uruchomieniu armii rossyjskiej robi uwagę, że w Anglii nikogo to nie dziwi. Anglia widziała w rossyjskim projekcie zajęcia Bulgaryi tylko pozór do powiększenia terytoryalnego, ku któremu Rossya zmierza. Traktat paryzki upoważnia Anglią do stawienia oporu przeciw wszelkiej interwencyi zbrojnej w Turcyi. Wszelako pojednawcze traktowania kwestyj spornych bynajmniej nie jest już usunięte, jeżeli wszystkie mocarstwa dążą do pokojowego rozwiązania.

Londyn, 14 listopada. „Times" sprzecznie z „Morning Post" dochodzi do wniosku, że jeśli w miejsce Serbii, po bezowocnym upływie rezejmu, Rossya prowadzić będzie wojnę z Turcyą, opinia publiczna w Anglii uważała by zbrojny opór przeciw Rossyi, za równie nieusprawiedliwiony, jak takiż opór przeciw Serbii.

Rzym, 14 listopada. „Agencya Stefani" twierdzi, że ogłoszony wczoraj w „Gazecie Kolońskie" memoryał ministeryalny o rozporządzeniach w razie śmierci Papieża, nieistnieje.

Londyn, 14 listopada. „Times" spodziewa się, że Turcya bezzwłocznie przyjmie koferencye, jeśli zważy, że hr. Derby mógłby ambasadora Elliot odwołać. „Times" znowu zaleca zajęcie Bośnii i Hercegowiny przez Francuzów.

Białogród, 14 listopada. Deligrad i Kruszewacz objęte będą linią demarkacyjną serbską.

Minister wojny niezadowolony z nadużycia władzy dowódzców dywizyi i jen. Czerniajewa, podał się do dymissyi.

Nowy Jork

Rozmaitości.

Amerykanie są niewyczerpani w wynajdywaniu sposobów reklamowania. Podczas tegorocznych upałów przemysłowcy nowoyorscy wysełali na rozmiękczone chodniki asfaltowe licznych posłańców opatrzonych w obuwie podbite żelazną podeszwą, na której wytłoczona była firma i pochwała towaru. Co chwila zadrukowane chodniki zmieniały swój tekst, bo napisy znikały pod coraz nowemi podeszwami. U nas ma miejsce druga ostateczność: reklamować się nie lubimy chociażby to o straty przyprawić miało. Przed niedawnym czasem opowiadano nam fakt jak jeden z ziemian przytransportował na skład do Lublina o mil kilkanaście produkt rolniczy w znacznej ilości, po to ażeby wkrótce tenże produkt tą samą drogą, powrócił do jego sąsiada o nie całe dwie mile zamieszkałego.

Proces Strusberga skończył się w d. 6 b. m, Przysięgli poprzedniego dnia orzekli, że sprawozdanie rachunków za rok 1874 i 5 widocznie fałszywie zatwierdzone zostało: jako też zmyślone daty umieszczone w dziennikach 1 października r. z. Oskarżeni Landau i Polański uznani zostali winnymi zestawienia fałszywych rachunków; winę Polańskiego zmniejszają okoliczności łagodzące.-- Członkowie rady nadzorczej i buchhalter Loszecników zostali pod tym względem uwolnieni od winy. Strusbergowi wydano bez wiedzy i postanowienia rady nadzorczej pożyczkę 7 miljonów r., na niekorzyść interesów banku. Oskarżony został uznany winnym przekupienia dyrektorów Landaua i Polańskiego w celu uzyskania od nich powyższej summy. Oskarżony Schumacher uznany został winnym nadużycia swego stanowiska w banku, podnosząc własne kapitały wtedy, kiedy dobrze był powiadomiony o złych interesach banku i poszkodowaniu depozytorów, uwzględniono i w tym wypadku okoliczności łagodzące. Borysowskiego uwolniono od winy rozsprzedaży akcyj, ale z dopuszczeniem okoliczności łagodzących uznano go winnym o tyle, o ile sam akcye sprzedawał i innym do tego pomagał. Przysięgli nie uwzględnili oskarżenia cywilnego rady nadzorczej o niedbalstwo i opieszałość, w skutek czego rada nadzorcza uwolnioną została.

Sala przesłuchań zapełnioną była publicznością. Strusberg po odczytaniu orzeczenia przysięgłych oparł głowę o balustradę i zakrył twarz chustką. Niektórzy z uwolnionych przeżegnali się krzyżem św.

Na drugi dzień t. j. 5 b. m. z uderzeniem godziny 12-ej rozpoczęła się ostateczna rozprawa, w której stosownie do orzeczenia przysięgłych na zarzuty oskarżenia prokurator postawił następujące wnioski co do wymiaru kary dla winnych:

Dr. Henryk Strusberg, poddany pruski wieku lat 52 według § 5 i 31 pozbawionym być winien wszelkich praw szczególniejszych w Rossyi nabytych i na Syberyą wywiezionym. Obrońca oskarżonego wniósł prośbę o zamianę wniosku prokuratora na wydalenie z kraju.

Oskarżony Schumacher winien zbrodni oszustwa, zasługuje na pozbawienie wszelkich praw osobistych i na wywiezienie w głąb Cesarstwa.

Dyrektorowie Banku Landau i Polański oskarżeni o potrójne fałszerstwo i sprzedajność zasługują na pozbawienie również wszelkich praw osobistych i nadanych, i na wywiezienie na Syberyą.

Przewodniczący rady zawiadowczej Borysowski winny wspólnictwa zbrodni oszustwa zasługuje na karę osiedlenia w głębi Cesarstwa.

Sąd z powodu zagmatwanych szczegółów procesu zastrzegł sobie wydanie wyroku na dzień 14 listopada.

Wydawca **W. Miklaszewski.**

Teatr

Jutro: pierwszy raz komedya w 3-ch aktach p. t. **Za piękna żona**, na zakończenie „Czardasz".

W drukarni Wład. Kossakowskiego. Дозволено Цензурою. Redaktor i Wydawca **Leon Zaleski**